GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 85. ROK 1833. SOBOTA 30 MARCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Za donie:od wier: gr: 15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina		Barometr na 0° R.	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
	7	27 6, 668	+ 2,8	-- 2,8	Zaden	Pochmurno	
28.	12	„ 6, 511	11,2	2,0	„ „	„ „	
	3	„ 6, 314	11,2	2,0	„ „	Chmury	
	9	„ 6, 114	+ 5,9	-- 0,8	„ „	Pochmurno	

Część Nieurzędowa.

KRAKÓW.

Gazeta krakowska ciągle nadal wychodzi.— Staraniem będzie Redakcyi, w braku politycznych wiadomości, zapełniać dziennik powyższy przedmiotami łączącemi naukę z przyjemnością.

Prenumerata zwyczayna.— Wydawca uprasza o spieszne zapisy, albowiem po dniu 1 kwietnia zgłaszający się prenumeratorowie mogą już niezastać początkowych numerów Gazety, gdyż nad liczbę zaprenumerowanych exemplarzy, nic drukować się nie będzie.

FRANCYA

Przed sądem przysięgłych, stawił się wczoray pewien 17 letni młodzieniec imieniem Lebrun, oskarżony o burzliwe okrzyki. — Z instrukcyi processu okazało się, iż był uwiedziony przez czytanie różnych ulotnych pism. Lecz gdy teraz zapytał Prezydent oskarżonego, jakie pisma czytuje? odpowiedział: *Journal des Debats*; odpowiedź ta sprawiła powszechny śmiech. Prezydent uczynił mu uwagę, iż z tego pisma nie mógł wyczytać kary godnych zasad; lecz widoczną jest rzeczą, iż musiał republikanckie paszkwile czytać. Sędziowie uznali oskarżonego ze względu na jego młodość za niewinnego a prezydent napomniał go, aby na przyszłość tylko pożyteczne książki czytał, nie zaś pisma pobudzające do rozruchów, dodając, że policya będzie mieć na niego baczne oko.

Symoniści rozpoczynają znowu swoje turnieje; wczoray przeciągała pewna ich liczba przez Place-Royal, w pośrod duchownych śpiewów. Naturalnie otoczyło ich zaraz mnóstwo ludu. Gwardya municypalna wezwała ich, aby się rozeszli, i uwięziła dwóch jako burzycielów spokoyności. Wogólności osmiela się znowu ta sekta, pomimo iż jey bolesny zadano cios, przez wyrok sądu przysięgłych przeciwko ich naczelnikowi. Przedsiebierze ona na nowo swoje nawracania w południowey Francyi; środkowym punktem jest Lugdun, skąd ci nowi apostołowie naukę swą rozgłaszają po całey Francyi.— W dniu wiosennego porównania dnia z nocą, ma ich missya udać się w swych ubiorach aż do Strażburga, i przeciągać po całym

wschodzie Francyi. W tym samym dniu, według ich mniemania, pełnym przeznaczenia, ma Pan Barrault dawniey profesor matematyki w Paryżu, wsiąść w Tulonie na okręt w celu udania się do Konstantynopola, dla szukania „*matki.*“ Pewien z naszych naybardziey odznaczających się młodych artystów w sztuce rytowania, p. Alrie, przedsiewziął w tych dniach podróż do Lionu, aby bydź przytomnym na zgromadzeniach swoich równowierców, i dla naradzenia się nad wielkim dziełem zbawienia świata. Dnia 26 z. m. udało się kilku z nich przez Tulon do Ajacio. Przed swym odjazdem wydali w Korsyce proklamacyą. Czterech symonistów udało się w swych ubiorach do Agen, trzech do Grenoble, dwóch do Clermont i. t. d. Wysłani do Korsyki po odprawioney swey missyi powrócą do Tulonu, gdzie mają przybydź także i inni Symoniści, należący do ich stacyi wschodniey.

ANGLIA

Londyn 13 *Marca.*

Poseł turecki Namik pasza, miał wczoray w assystencyi Pana Maurojeni konferencyą z hrabią Grey w urzędzie skarbowym, i z lordem Palmerstonem w wydziale spraw zagranicznych.

Xiąże Talleyrand i posłowie bawarski, belgiyski mieli rozmowę z lordem Palmerstonem.

Dnia 14 *marca.* — Wczoray izba niższa zamieniła się w Komitet Biln tyczącego się uśmierzenia zaburzeń w Irlandyi. Lord Althorp wniósł modyfikacyą tey osnowy, że żaden officer niższego stopnia od kapitana niemoże zasiadać i mieć głosu w sądach wojennych. P. O'Connel i przyjaciele jego opierali się temu wnioskowi, który przecież większością 125 kresek przeciw 63 przyjęty został. — Liczne modyfikacye O'Connela i innych członków izby, tyczące się pierwszego oddziału bilu, zostały odrzucone, i dalsze narady komitetu do przyszłego piątku odroczone zostały.

P. Dedel, poseł niderlandzki przybył wczoray nakoniec do Londynu.

Dziennik *Kuryer* oświadcza, że rozpuszczone od kilku dni pogłoski o odjeździe Don Pedra z Porto, są bez zasadne. Zdaje się wprawdzie bydź pewną rzeczą, że woyska konstytucyjne przez brak zapasów wszelkiego rodzaju, wiele miały do wycierpienia, z tém wszystkiém przyjaciele Don Pedra, niezrzekli się jeszcze reszty nadziei, że będące teraz w drodze zapasy i posiłki woyskowe na czas jeszcze nadeydą dla postawienia w możności jenerała Soliniak, rozpoczęcia zaczepnych działań, i tym sposobem obecnemu stanowi rzeczy w Portugalli dać inny obrót.

Dnia 16 *Marca.* Jego Królewska Mość uwalniając lorda Durham od obowiązków wielkiego strażnika pieczęci, udzielił mu tytuły wice-hrabiego Lambton i hrabi Durham z przelaniem tychże na potomków jego płci męzkiey.

W dniu 13 b. m. poseł turecki Namik basza, miał pożegnalną audyencyą u króla, albowiem za dni kilka wyjechać ma z Londynu.

Kwater Dedel onegdy w assystencyi barona Van Zuylen miał konferencyą z lordem Palmerstonem a deputacya z City, odbyła z lordem Althorp naradę w izbie skarbowey. Podobnież xiąże Talleyrand i poseł belgiyski naradzali się z lordem Palmerstonem.

Względem ostatnich wypadków w Irlandyi, dziennik dubliński *Times* donosi co następuje: Zeszłey soboty z rana o godzinie 2. gromada ze 150 białonogich zebrana zapukała się do domu P. Sweeny w Kastletown w hrabstwie Meath i żądała aby ją wpuszczono. Sweeny człowiek nieustraszony, zapytał się ich w przód czego żądają? na co mu odpowiedzieli, żeby oświadczył swemu panu Robertowi Longfield, którego majętności jest zawiadowcą, że niech zaraz odpędzi ze swey służby oyca i dwóch synów Hedge, którzy u niego od lat 30 zostają. — Poczém żądali jeszcze raz ażeby ich wpuszczono; na co im dano odpowiedź, że mieszkańcy domu dadzą do nich ognia, jeżeli się natychmiast nieoddalą, i że jeden wystrzał 50 innych zaraz wywoła z domu Pana Longfield, który po drugiey stronie gościńca znayduje się i wnim liczna osada uzbrojonych. Na te pogróżki odciągnęli białonodzy, powtórzywszy raz jeszcze swoje wyzwanie. O cwierć mili z tamtąd, napadli na dom niejakiego Dorana, wywlekli go z pościeli i okropnie potłukli. Wkrótce potém, uczynili toż samo w innym domu niejakiego Weldora, lecz jednemu ani drugiemu niepowiedzieli przyczyny tak złego z niemi obeyścia; utrzymują że to dla tego, iż ludzie ci nic

chcieli z ich bandą się połączyć; lubo terroryzm w tey okolicy jest tak straszliwym, że obadwa ci nieszczęśliwi, będący religii katolickiey, niepoważyli się wyjawić istoty rzeczy.— Niejaki Bigg, który z wyścigów konnych powrócił z Castle-Court, został od teyże bandy poszarpanym, i potem dopiero powiedział mu jeden z białonogich, że się to stała pomyłka. — Łatwo sobie wystawić w jakiey trwodze znayduje się tym sposobem niższa szlachta i dzierżawcy w tey części kraju. Każdy mniema, że stan woyny w Irlandyi daleko byłby znosnieyszym nad obecny. Podobne gwałty i bezprawia dzieją się prawie w całem królestwie, — a O'Counel w parlamencie wciąż walczy przeciw bilowi, mającemu na widoku poskromienie tych zbrodni.

Przeszłey środy na pokojach w pałacu St. James, szlachta hrabstwa Horts podała królowi petycyą przeciwko woynie z Hollandyą.

Rozmaitości.

KONSTANTYNOPOL.

Wschodni krajowcy zowią go Konstantinia, Turcy Jstambol (t. i w mieście) Wołochy i Bulgarowie Carogród, i my zowiemy Carogrod. To miasto przez Konstantyna W. na mieyscu starożytnego Byzantium zbudowane, było do roku 1453 stolicą wschodnio rzymskiego, a od owego czasu tureckiego państwa. Konstantynopol był 24 razy oblegany, ale tylko 6 razy zdobyty: przez Alcybiadesa, Sewera, Konstantyna Dandola, Michała, Paleologa i Mohameda. Leży to miasto w namiestnikostwie Rom-Ili nad morzem Marmora i południowo zachodnim końcu tracyiskiey cieśniny oddzielającey Europę od Azyi i ma wielki bezpieczny port. Z wspaniałem amfiteatralnem położeniem i z wzniosłością pałaców i meczetów wnętrze miasta zupełnie kontrastuje. Ulice są po większey części ciasne i nieczyste, domy niskie z drzewa, i lepianki. Także brak publicznych placów. Naywiększy wolny plac jest Atweydan, 250 kroków długi, 150 szeroki i granitowym obeliskiem 60 stóp wysokości mającym ozdobiony. Powietrze jest zdrowe; lecz dla braku zakładów zabezpieczających, prawie corocznie z Egiptu przychodzi zaraza. Wiatry od czarnego morza powiewające, łagodzą letnie upały, ale też same wiatry, często są przyczyną szybkiego przeyścia z ciepła do zimna.— Samo miasto bez przedmieściów zaymuje 2½ niemieckich mil w obrębie; z przedmieściami wynosi 12 mil. Liczbę mieszkańców w mieście i przedmieściach podaje Hammer na 630,000; inni na milion, z tych było 200,000 greckich, 40 ormiańskich chrześcian, 60,000 żydów a reszta turków. Przed ostatnim pożarem liczono 80,000 domów. W ląd Carogród rozszerza się coraz bardziey w szerokość i tworzy postać tróykąta z krzywemi bokami i roztwartemi kątami u wierzchołka. Ten wierzchołek graniczy z ciaśniną morską, bok północny z portem, bok południowy z morzem Marmora; bok zachodni czyli podstawa tróykąta styka się z stałym lądem ma między trzema bokami naywiększą długość i sięga z skrzywioną trochę liniją od portu ku południowi aż do morza Marmora. Na tey południowo zachodniey stronie, niedaleko od morza, w obrębie muru znayduje się zamek 7 wież. Miał on z początku 7 potem 8 wież z których w roku 1754 przez trzęsienie ziemi 4 się zapadły a w r. 1766 znowu jedna. Do gmachu do zbrojowni należącego, liczą mnieysze też części aż ku Galata się rozciągające. Obeymują je pod nazwiskiem Kassum Paschi. Tu znayduje się pomieszkanie Kapudana Paszy, zbrojownia, przystań i galery. W małey odległości jest bania czyli więzienie ces. niewolników, którzy na tem bagnistem mieyscu wśród ciężkiey pracy są utrzymywani. Przedmieście Galata osobnym obwiedzione murem, leży na przeciwko Seraju nad portem lub kanałem z czarnego morza wychodzącym, jest zaczney wielkości, ma mnóstwo wygodnych domów, i jest siedliskiem europeyskich kupców. Daley wzwyż kanału leży Tophana mająca nazwę od giserni. Na wyższych wzgórzach Galaty i Tophany leży przedmieście Pera gdzie europeyscy mieszkają posłowie. W bliskości tegoż jest otwarty cmentarz europeyczyków, a podle niego na górce, jest przedmieście St. Dimitri, po większey części przez Greków zamieszkałe. Żeglując na stronę azyatycką widzimy prawie w środku kanału na skale zbudowaną wieżę Leandra która służy za mieysce warowne i więzienie, i jest działami obsadzona. Na drugiey stronie leży przedmieście Scutari, również znaczney objętości. Fortyfikacye Carogrodu są mało znaczące. Obsadzony 548 wie-

żami, mur na stronie lądowey podwóyny i szerokim wymurowanym rowem opatrzony zamyka miasto. Ku stronie lądowey jest 6 bram ku morzu Marmora 7, a ku portowi 13, prócz wielu małych. Przedmieścia są po większey części otwarte, po części starym, od Greków i Genueńczyków wystąwionym murem obwiedzione. Seray jest to zbiór mieszkalnych budowli, kąpieli meczetów, kiosków, ogrodów i cyprysowych gaików; dla odróżnienia od innych zamków zowią go turcy Padiszachseray (to jest cesarski zamek) ku południowo wschodniey stronie graniczy z zatoką mieyską z Azyą a szczególniey z Scutąri, ku północno wschodniey stronie graniczy z pięknemi okolicami kanału i przedmieściami Tophana, Pera, Galata, na górach nakształt tarczy wnoszącemi się. Ze swemi ogrodami tworzy mierne miasto otoczone wysokim murem, który ku kanałom mocno działami jest osadzony. Z tych dział dają ognia podczas przejażdżek cesarza i publicznych wynurzeń radości. Pojedyncze wystrzały zapowiadają karanie zbrodniarza stanu. Główna brama, przed którą na jedney stronie dawny kościół S. Zofii, na drugiey piękny wodotrysk się znayduje prowadzi do pierwszego źle brukowanego podworca gdzie po lewey ręce mennica po prawey stronie staynie, wielki dom dla chorych i inne budowle stoją. Tu jest także nadworny meczet. O tysiąc kroków od zewnętrzney furtki, znayduje się druga brama. Jest ona, jak pierwsza przed Kapidszysów strzeżoną, i prowadzi na drugi podworzec mnieyszy, lecz pięknieyszy jak pierwszy. Budowle wokoło powystawiane nie są jednakiey wysokości, niektóre z nich mają kolumnady. W środku piękny jest wodotrysk zacieniony cyprysami i morwowemi drzewami. Nayważnieysza z budowli jest Dywan. Z tąd idzie się na trzeci podworzec, do którego tylko turcy i to li dworscy albo tam wezwani, wolny mają przystęp. Tylko posłowie przychodzą przez kryty chodnik z dywanu, do posłuchalni sułtana znaydującey się wewnątrz, czyli w właściwym seraju; jest ona z przepychem ozdobiona, ale mała i ciemna. Więcey niemożna o tey wewnętrzney bndowli, właściwą siedzibą cesarza i dziewic będącey, nic odkryć. Zewnątrz widać wiele wielkich budowli. Oprócz tego głównego seraju, stoi jeszcze p[rawie] w środku miasta stary Eski-seray, od Mehmeda II zbudowany, w którym zamykają żony i niewolnice zmarłego sułtana; te jednak mogą iść za mąż. Liczba dschamisów i meczetów wynosi do 500. Między temi naydawnieyszą i naysławnieysza jest wystawiony przez cesarza Justynijana niegdyś kościoł S. Zofii 270 stóp długości, a 240 szerokości mający. Nie wyznającemu wiarę mahometańską tylko za pozwoleniem sułtana, dozwalają do niey wstępu. Domów modlitw (Metscheds) jest 5000, również 23 greckich i 9 katolickich kościołów, są 3 ormiańskie i 1 ruska cerkiew; jest 130 publicznych łazienek, 11 akademii, w których cesarskim kosztem do 2000 młodych turków na przyszłych urzędników zarządu i kościoła koztałcą; jest 518 wyższych naukowych zakładów (medrese) z wolną nauką i pielęgnowaniem, 1300 szkół dla dzieci, 13 publicznych księgozbiorów, czyli raczey zbiorów rękopismów. Są tam domy gościnne, jest matematyczna i morska szkoła, tureckie, ormiańskie i żydowskie drukarnie, jest mnóstwo kawiarni w chińskim guście przyozdobionych, gdzie się ludzie wszystkich stanów zgromadzają; niektórzy wypalają na dzień 30-40 fajek tytoniu i tyleż wypiją filiżanek kawy. Do publicznych domów należą także Teriak-Hane czyli budy z opium, gdzie się goście zwykle wieczorem gromadzą kilka pigułek opium zjadają, szklankę wody popijają i chwili uniesienia z tąd wynikającego oczekują. Fabryki wyrabiają marokin, safian, bawełniane, jedwabne i inne materye, kobierce, czapraki, strzelby łuki i strzały, wyroby ze złota srebra i tkaniny. Znaydują się zręczni rzemieślnicy wszystkich rodzajów rzemiosł. Handel odbywa się w khanach i i bazarach. Wostatnich znaydują się kupcy różnych ludów państwa tureckiego. Jeden Misr Chartsche, egipskie targowisko, pełny towarów z Kahiru, osobliwie kruszczów i leków; w innych częściach bazaru są jubilery, również xięgarze sprzedający tureckie, arabskie i perskie rękopisma. Zwykle każden wyrob ma swoję ulicę. Handel Carogrodu prawie całkiem znayduje się w ręku Greków, Ormian i Żydów. Z europeyskich narodów, Frankami tam zwanych, prowadzą handel Włochy, Rossyanie, Anglicy i Francuzi. — Wbliskości Carogrodu leżą: Ejub, wieś czyli raczey przedmieście z meczetem, gdzie każdy nowy sułtan uroczyście mieczem opasany bywa, co zastępuje koronacyą; Bielgrad, wioska przedtem w lecie od posłów zwiedzana ale teraz dla szkodliwego powietrza opuszczona, i inne z zamkami sułtana.